

ANNA WOLFF-POWĘSKA  
Poznań

## NAUKA I POLITYKA TRUDNE PARTNERSTWO

Przeobrażenia w kulturze politycznej oraz w polityce naukowej, sposobie gromadzenia wiedzy i jej dystrybucji czynią relacje między nauką i polityką wielce skomplikowanym systemem wzajemnych powiązań. Wprawdzie unaukowanie polityki i upolitycznienie nauki to problem nie nowy, jednak dopiero w warunkach demokracji i mnożących się kryzysów polityczno-społecznych na świecie został przedmiotem bardziej wnikliwej obserwacji i refleksji naukowej. Płaszczyzną spotkania zainteresowań najpierw filozofów, a później przedstawicieli wielu nauk humanistycznych i społecznych stał się styk władzy i wiedzy, a centralnym pytaniem możliwość oddziaływania nauki i jej ustaleń na proces decyzyjny w polityce państwa.

W odpowiedzialnej polityce i poważnej nauce nikt dzisiaj nie kwestionuje potrzeby posiłkowania się doradztwem naukowym w sprawowaniu władzy. Zakończenie zimnej wojny zmieniło diametralnie warunki uprawiania polityki, w tym również polityki zagranicznej w Europie Środkowo-Wschodniej. W konsekwencji nastąpił wzrost zainteresowań możliwościami przetransponowania zachodnich wzorców budowania pomostów między administracją rządową a placówkami naukowymi i analitycznymi. Bazą dla rodzimych badań stały się opracowania autorów anglosaskich, którzy reprezentują kraje o najdłuższej tradycji i najbardziej rozbudowanym systemem doradztwa.

Zadaniem niniejszych rozważań nie jest bynajmniej poszukiwanie odpowiedzi na pytania związane z ewolucją i charakterem doradztwa politycznego oraz jego szczególnej odmiany, jaką są *think tanki*. Ciągły rozwój i modyfikacje tych instytucji utrudniają bowiem udzielenie jednoznacznych i wiarygodnych odpowiedzi. U podstaw zawartej w tekście refleksji leżą skromniejsze ambicje. Ograniczają się one do obrony tezy, iż nauka i polityka znajdują się w permanentnym procesie dialektycznym oraz do zarysowania wynikających z tej prawidłowości wyzwań, przed jakimi stoją zarówno decydenci polityczni, jak i dysponujące wiedzą teoretyczną środowiska analityczno-eksperckie.

## AUTORYTET NAUKI I ODPOWIEDZIALNOŚĆ POLITYCZNA

W dziejach myśli politycznej nie brakowało zastrzeżeń wobec bliskości nauki i polityki. Filozof na tronie i polityk na akademickiej katedrze wywoływali najbardziej negatywne skojarzenia. Fragmentaryzacja nauki, niemożność ogarnięcia przez nią coraz bardziej nieprzewidywalnych procesów politycznych o długofalowych konsekwencjach z jednej strony oraz rozproszenie władzy w pluralistycznych społeczeństwach, jak również utrata monopolu na podejmowanie decyzji przez państwo z drugiej, to czynniki, które rodzą wiele pytań i wątpliwości, przede wszystkim, czy i w jaki sposób decyzja polityczna może być zrjonalizowana i uwiarygodniona przez jej unaukowanie?

Zapotrzebowanie na usługi naukowe rozwinęło się na dobre dopiero po II wojnie światowej. Ten etap rozwoju polityki Jürgen Habermas określił jako nowy stopień racjonalizacji, jaki osiągnęła władza nowoczesnego, zbiurokratyzowanego państwa<sup>1</sup>. Zajmował go problem, rozpatrywany już przez Maxa Webera, powracający jak bumerang w debacie nauk społecznych i humanistycznych, czy i jak można racjonalnie uzasadnić wybór ostatecznej decyzji politycznej pomiędzy konkurującymi ideami, argumentami i wartościami. Zagadnienie to nabiera znaczenia w warunkach masowej demokracji i stałych przeobrażeń w strukturach społecznych. Już wprowadzone przez Ulricha Becka w 1986 r. określenie „społeczeństwo ryzyka” prowokowało do dyskusji na temat wyzwań, przed jakimi stają współczesne społeczeństwa w warunkach globalizacji. Z kolei oczekiwania tych, którzy lokują swe nadzieje w „społeczeństwie wiedzy” i „cywilizacji naukowej” muszą zderzyć się z nowymi strategiami sterowania działaniem państwa i koniecznością poszukiwania ciągle nowych dróg komunikacji między fachową wiedzą i polityką.

Kompleksowość życia i postęp w różnych jego dziedzinach powodują, iż ekspert, który musi funkcjonować między nauką a społeczną praktyką polityczną nie czuje się bynajmniej bezpieczny. Wzrost jego roli w nowoczesnym społeczeństwie jest wyrazem nasilającej się niewiedzy decydentów<sup>2</sup>. Deficyty wiedzy wynikają przede wszystkim ze złożoności zjawisk politycznych, których długofalowe konsekwencje wykraczają również poza kompetencje nauki. Napięcie między ekspertami, ich wiedzą, możliwościami a sprawczością i zasadnością jej wykorzystania w procesie decyzyjnym jest organicznie wpisane w relacje między aktorami naukowymi i politycznymi.

Mamy do czynienia bowiem z dwiema rolami uczestnika życia politycznego. Marc Bloch stwierdzał:

„Doświadczenie nauczyło nas przede wszystkim, że nie można rozstrzygać z góry, czy rozważania, z pozoru najbardziej bezinteresowne, nie okażą się pewnego dnia zdumiewająco przydatne dla

<sup>1</sup> J. Habermas, *Technik und Wissenschaft als „Ideologie”*, Frankfurt a. M. 1968, s. 120.

<sup>2</sup> H. G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, przekł. A. Przyłębski, Warszawa 1992, s. 86.



praktyki. Ponadto zaś dziwnym okaleczeniem ludzkości byłoby odmówienie jej prawa do poszukiwań mających na celu jedynie zaspokojenie głodu umysłowego, niezależnie od wszelkiej troski o byt<sup>3</sup>.

Łączy się z tym kwestia odpowiedzialności nauki. Wiedza winna być spożytkowana; co do tego nie ma wątpliwości. Filozofia nauki stawia jednak pytania o etos i granice odpowiedzialności każdego, kto występuje w imieniu nauki<sup>4</sup>. Hans-Georg Gadamer uważa, że „pośredniczenie pomiędzy nowoczesną kulturą naukową i jej przejawami w społecznej praktyce życia stało się pewną profesją. (...) Ekspert stoi pomiędzy nauką, w której musi być kompetentny, a społeczną praktyką polityczną”<sup>5</sup>. Polityk chce zwyciężyć, teoretyk wiedzy o polityce chce poznać prawdę obiektywną. Polityk i politolog są znawcami tego, co polityczne. Mamy do czynienia z dwoma rodzajami znawstwa, dwoma rolami i debatą o „dwóch wielkich snach”<sup>6</sup>.

Rozstrzygająca jest etyka i odpowiedzialność indywidualna naukowca. Nie jest bowiem obojętne, komu i w jaki sposób uzyskane efekty badawcze służą. Politolog może i powinien mieć wpływ na stan świadomości i kultury politycznej społeczeństwa. Warte zastanowienia jest jednak pytanie, dlaczego – mimo rzeszy pracowników naukowych reprezentujących politologię i inne nauki społeczne – tak mizerna jest świadomość polityczna obywateli? Naukowcy starają się w dążeniu do poznania spełnić wymogi celów poznawczych i praktycznych, podczas gdy „realizacja każdego z nich wymaga innego etosu, innej organizacji pracy, a także innego rodzaju samowiedzy”<sup>7</sup>.

Jakie są wyznaczniki współpracy między reprezentantami nauki a przedstawicielami polityki? Jak pogodzić i zbliżyć świat wiedzy i możliwości jej zastosowania? – refleksja nad tymi wątpliwościami zaprzęta dziś uwagę badaczy zatroskanych kondycją kultury politycznej. Z uwagi na ciągłą współobecność w naukach o polityce teorii o charakterze poznawczym i teorii odnoszących się do praktyki, powstaje szczególna sytuacja: polityk nie może być wykonawcą naukowego projektu. Polityka nie będzie unaukowiona, korzysta jednak z efektów pracy badawczej<sup>8</sup>. Kto więc ponosi odpowiedzialność za decyzje kształtowane w wyniku współpracy obu stron? Czy możliwe jest zachowanie równowagi między tymi dwoma rodzajami odpowiedzialności? Jak radzi sobie z tym problemem ekspert naukowy, wprzęgnięty w tryby współkształtowania decyzji politycznej? Czy po mediach jako „czwartej władzy” doradztwo zostanie wyniesione do rangi „piątej władzy?”.

<sup>3</sup> M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1960, s. 33.

<sup>4</sup> H. G. Gadamer, *op. cit.*, s. 92.

<sup>5</sup> Tamże, s. 85.

<sup>6</sup> Por. J. Goćkowski, *Traktat o inżynierii polityki. Studium historycznej socjologii wiedzy o technologii społecznej*, Pułtusk 2009, s. 154.

<sup>7</sup> B. Krauz-Moser, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 145.

<sup>8</sup> B. Krauz-Moser, *Problem metodologicznego statusu politologii*, w: T. Łoś-Nowak (red.), *Politologia w Polsce. Stan badań i perspektywy rozwojowe*, Toruń 1999, s. 13-26.

Możliwości oceny skuteczności wpływu nauki na politykę związane są z rozwojem teoretycznych koncepcji nie tylko nauk o polityce. Oczywista jest teza, iż zakres wpływu nauki na proces decyzyjny jest niemierzalny<sup>9</sup>. Nowe szanse na przybliżenie powyższej tematyki oferują m.in. koncepcje związane z odkryciem historii dyplomacji jako międzynarodowej historii kultury. Teoretycy stosunków międzynarodowych zwracają uwagę na konieczność traktowania państwa, pojęć politycznych i praktyki politycznej jako wielkości dynamicznych i potrzeby uwzględnienia kulturowych uwarunkowań funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Szczególnie doradztwo w zakresie polityki międzynarodowej winno być powiązane ściśle z procesami komunikacji i kulturowego transferu, z uwzględnieniem roli gospodarki i relacji społecznych.

Politologiczne modele traktowane jako środki heurystyczne coraz częściej uwzględniają dynamikę przeobrażeń w zakresie polityki zagranicznej; podkreślają znaczenie legitymizacyjnej funkcji działań dyplomatycznych w życiu publicznym. Pogłębiona refleksja nad współodpowiedzialnością aktorów społecznych za jakość państwowej polityki wymaga uwzględnienia zewnętrznych i wewnętrznych warunków funkcjonowania państwa, wyznaczników położenia geopolitycznego, sytuacji bezpieczeństwa, jakości relacji międzynarodowych. Nie do przecenienia jest rola zróżnicowanych czynników instytucjonalnych, personalnych, militarnych, gospodarczych, politycznych, mentalnych oraz dyspozycji społecznych do przetransponowania idei na obszar debaty publicznej.

#### NAUKA W PROCESIE DECYZYJNYM

Współczesne nauki polityczne opisują zdarzenia polityczne jako skutek przemyślanej decyzji. Nauki społeczne usiłują od dawna wypracować model, który w najbardziej skuteczny sposób przybliżyłby mechanizm powstawania decyzji w życiu politycznym. Niedostatki teoretyczne oraz empiryczne wynikają z niemożności uchwycenia wszystkich racjonalnych i pozaracjonalnych czynników występujących w procesie decyzyjnym, oceny stopnia ich współzależności oraz uwarunkowań dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Podstawowa trudność dla analizy teoretycznej wynika z faktu, iż podejmowanie decyzji jest procesem w każdej sytuacji politycznej wielostronnie zdeterminowanym, złożonym, bez określonych granic. To proces ciągły.

<sup>9</sup> Szerzej zob. A. Landwehr, *Diskurs – Macht – Wissen. Perspektiven einer Kulturgeschichte des Politischen*, „Archiv für Kulturgeschichte” 85, 2003, s. 71-117 oraz F. Kießling, *Der „Dialog der Taubstummen” ist vorbei. Neue Ansätze in der Geschichte der internationalen Beziehungen des 19. und 20. Jahrhunderts*, „Historische Zeitschrift” 275, 2002, s. 651-680.



W socjologii definiuje się proces jako „względnie jednorodne serie zjawisk powiązane zależnościami przyczynowymi lub strukturalno-funkcjonalnymi”<sup>10</sup>. Prowadzą one zawsze do zmian politycznych. Piotr Sztompka traktuje proces jako „sekwencję następujących po sobie i przyczynowo uwarunkowanych zmian systemu, które nazywamy fazami lub etapami”<sup>11</sup>. Funkcjonalizm zakłada nadrzędność procesu utrzymywania systemu w stanie równowagi wewnętrznej i w jego relacji z otoczeniem. Potrzebna jest ciągła wymiana energii między systemem a środowiskiem zewnętrznym<sup>12</sup>. Wokół mechanizmów procesu decyzyjnego narosła bogata literatura. Wskazuje ona m.in. na uniwersalne modele postępowania decyzyjnego na podstawie normatywnej teorii procesu podejmowania decyzji. Wzorce racjonalnego decydowania zakładają, że decydenci – dążąc do optymalizacji działań – znają naturę procesu decyzyjnego i kierują się wynikającymi stąd wskazaniem. W praktyce jednak takie postępowanie jest wręcz niemożliwe<sup>13</sup>.

W jakiej sytuacji decyzyjnej pojawia się doradca polityczny? Co czyni jego analizę polityczną skuteczną? Czym jest wpływ w polityce? – to pytania ciągle ponawiane przez nauki społeczne<sup>14</sup>. Amerykańscy badacze: Robert A. Dahl i Bruce Stinebrickner, twórcy pluralistycznej teorii elit politycznych, przedmiotem swych dociekań uczynili możliwości wpływu pozytywnego lub negatywnego osoby lub grup osób na działania lub tendencje innych osób. Definiują oni wpływ jako „taki stosunek między ludźmi, w którym potrzeby, pragnienia, preferencje czy intencje jednej lub więcej osób oddziałują na postępowanie lub predyspozycje do działania jednej lub wielu osób w kierunku zgodnym – a nie odwrotnie – z potrzebami, preferencjami lub intencjami wywierającej (-cych) wpływ”<sup>15</sup>.

Polityka i nauka stwarzają obszar wzajemnego wywierania wpływu. Debata na temat, czy współczesna analiza polityczna może mieć charakter naukowy, czy zjawiska polityczne są mierzalne, jakie „usługi” naukowe mają największy wpływ na procesy decyzyjne, pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi. O tym, że wyposażone w takie ideały, jak wartość prawdy, wolność i rozum nauki społeczne

<sup>10</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 467. Por. również A. Antoszewski, *Proces i zmiana polityczna*, w: A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, t. 1, s. 193-194.

<sup>11</sup> P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2010, s. 452.

<sup>12</sup> Por. m.in. A. Czajowski, *Decydowanie w polityce*, Wrocław 2013, s. 84-85.

<sup>13</sup> Bogata polska literatura, patrz m.in. A. Bodnar, *Problemy teorii decyzji politycznych*, w: *Z zagadnień teorii polityki*, K. Opalek (red.), Warszawa 1978; M. Zdyb, *Istota decyzji*, Lublin 1993; Z. J. Pietraś, *Decyzje i niedecyzje polityczne*, w: *Prawo i polityka*, A. Bodnar, J. Wiatr, J. Wróblewski (red.), Warszawa 1988; S. J. Sokołowski, *Decyzja a działanie*, Warszawa 1975; H. Groszyk, A. Korybski, *Kultura polityczna a procesy decydowania politycznego (wybrane problemy)*, Warszawa 1980; G. Rydlewski (red.), *Decydowanie publiczne. Polska na tle innych państw członkowskich Unii Europejskiej*, Warszawa 2011.

<sup>14</sup> Na ten temat R. A. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, przeł. P. M. Kazimierczak, Warszawa 2007, s. 37.

<sup>15</sup> R. A. Dahl, B. Stinebrickner, *op. cit.*, s. 37.

winni oddziaływać na politykę i jej rozstrzygnięcia, przekonany był Charles Wright Mills, głoszący potrzebę odpowiedzialnej wyobraźni, dbałości o fakty oraz twórczych badań<sup>16</sup>.

Nie miał on wątpliwości, iż jakość polityki zależy od intelektualnych kwalifikacji jej uczestników, od „ludzi wiedzy”. Wprawdzie miał zastrzeżenia, czy można godzić zachowanie moralnej i intelektualnej prawości ze swobodą pracy naukowej, to jednak wśród różnych ról społecznych badacza dostrzegał również takie wykorzystanie rozumu, które pozwala na pozostanie niezależnym w wyborze tematów badawczych, a jednocześnie dzielenie się wynikami pracy z władzą oraz opinią publiczną.

Wolny człowiek może przez swe racjonalne wysiłki wpływać na bieg dziejów. Koncepcja Millsa pozwalała na wyobrażenie nauk społecznych „jako pewnego rodzaju publiczną służbę wywiadowczą, zajmującą się problemami publicznymi i prywatnymi troskami oraz leżącymi u ich podstaw strukturalnymi tendencjami naszych czasów, pojedynczych zaś badaczy społecznych widzieć jako racjonalnych członków samorządnego stowarzyszenia, które nazywamy naukami społecznymi”<sup>17</sup>. Badacz winien być zainteresowany edukacją „wyzwalającą”. Ma ona dopomóc w budowaniu i pielęgnowaniu „samorozwijającej się publiczności”. Tylko wówczas społeczeństwo mogłoby być rozumne i wielkie. „Politycznym zadaniem badacza społecznego (...) jest nieustanne formułowanie osobistych trosk w kategoriach publicznych problemów, publicznych problemów zaś z kolei w kategoriach ich ludzkiego, osobistego znaczenia dla wielu różnych jednostek”<sup>18</sup>.

Na styku nauki i polityki publicznej obserwować można stałe napięcie między oczekiwaniami, zróżnicowanymi postawami i typami argumentacji. Naukowe kryteria prawdy rozmiągają się często z zasadami postępowania politycznego. Filozofia polityki przypomina, iż praprzyczyny wzajemnych oddziaływań interesujących nas podmiotów należy szukać w starożytnej Grecji, w której metoda krytycznego dyskursu, nazywana dialektyką, wypracowana została jako efekt doświadczenia praktyki sprawowania władzy.

Giandomenico Majone, wzorując się na starożytnym pojmowaniu dialektyki, zwraca uwagę na społeczny kontekst argumentacji, niezbędnej w procesie podejmowania politycznej decyzji<sup>19</sup>. W trakcie debaty publicznej, w której punktem wyjścia są sporne i zmienne punkty widzenia, podkreśla się nie formalne dowody, lecz tylko perswazyjne argumenty. Nauka poprzez krytyczną ocenę, orędownictwo i edukację wypracować ma na podstawie analizy sugestie dla polityki.

<sup>16</sup> C. W. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, przeł. M. Bucholc, red. naukowa i przedmowa do polskiego wydania J. Mucha, Warszawa 2007.

<sup>17</sup> Tamże, s. 282.

<sup>18</sup> Tamże, s. 291.

<sup>19</sup> G. Majone, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, przeł. D. Sielski, Warszawa 2004, s. 20.



Analitik jako szczególnie reprezentant nauki winien posiadać umiejętności krytycznego badania założeń politycznych, ewaluacji dowodów i wykorzystania zróżnicowanych źródeł. On nie rozwiązuje problemów, gdyż wnioski z analizy polityki rzadko można udowodnić. Oczekuje się raczej, iż naukowci eksperci powinni być bardziej skuteczni w ustalaniu norm i standardów dla polityki publicznej. O skuteczności usług publicznych nauki świadczą nie tylko wprowadzane w życie teoretyczne programy, ale i weryfikacja osiągniętych dzięki nim celów.

Zainteresowani optymalnym transferem nauki do polityki badacze przypominają, iż wiele perswazji i argumentów można wprawdzie wyrazić językiem nauki, jednak odpowiedzi na skomplikowane procesy analizy politycznej nie zawsze są wyrażalne w kategoriach naukowych. Stałemu procesowi intelektualnego doskonalenia koncepcji politycznych winno więc towarzyszyć przekonywanie społeczeństwa, opinii publicznej do nowych idei. Tymczasem eksperckie rozwiązania zderzają się z połączonymi interesami gospodarczymi, politycznymi i trudnościami administracyjnymi. Analitik-ekspert, aby osiągnąć zamierzony skutek, przekonać do innowacyjnych rozwiązań, musi pełnić również funkcje przekaziciela orędowntwa i perswazji.

W warunkach demokracji pluralistycznej i wolnego rynku idei potrzebny jest „proces konfrontacyjny”. Tam, gdzie w grę wchodzi najważniejsze interesy bezpieczeństwa państwa, organizacja systemu doradztwa politycznego winna uwzględnić zasadę, iż „najlepszą metodą kształtowania polityki jest konkurencja idei”, nie zaś zależność od popierających decydentów i grup interesów. W ten sposób G. Majone dochodzi do postulatu instytucji „bezstronnego rozjemcy”, skłaniającej wszystkie strony do prowadzenia zrównoważonej debaty. Względy profesjonalne i etyczne stanowią niepisane credo warunkujące skuteczność tego postulatu.

Skoro analiza polityki nie może dostarczyć rozstrzygających dowodów na słuszność oferowanej tezy, lecz sugeruje tylko bardziej lub mniej przekonujące argumenty, należy je uczynić przekonującymi. Stąd rola ciągłego wzajemnego uczenia się poprzez debatę. Współcześni epistemolodzy twierdzą, że jeśli nie można dowieść niezawodności wniosków naukowych, trzeba zadowolić się dążeniem do spełnienia pewnych zasad gry naukowej. Włoski badacz, odwołując się do arystotelesowskiej analizy pracy rzemieślniczej, porównuje dobrego analytika do dobrego rzemieślnika i szuka z tego pożytku dla pracy naukowej<sup>20</sup>. Wszystko zależy bowiem od znajomości narzędzi i materiału, osobistego związku między wykonawcą a zadaniem; praca nie może być wykonana mechanicznie, a dużą rolę w jej skuteczności odgrywa styl.

Najważniejszą i dominującą rolę w naukowych analizach pełni koncepcja wyboru. Ta zaś zależy od wielu czynników, przede wszystkim od wiedzy specjalistycznej. Stopień współzależności we współczesnym świecie nie pozwala

<sup>20</sup> Tamże, s. 20.

– jak się wydaje – na ścisły podział pracy między ekspertami, analitykami a twórcami polityki. Obiektywne ograniczenia człowieka powodują, iż nie ma uniwersalnego rozwiązania. W przypadku nadmiernej zgodności ekspertów polityk staje się podejrzliwy. Gdy zaś istnieje wyraźna różnica zdań, decydent wybiera tę radę, która jest dla niego najbardziej wygodna<sup>21</sup>. Niewątpliwie mają rację badacze, którzy w poszukiwaniu idealnego doradztwa wskazują na kompetencje, wiarygodność i niezaangażowanie polityczne specjalisty jako najbardziej pożądane przez aktorów politycznych cechy. „Twórcy polityki okazują zaufanie doradcom, którzy pozostawiają politykę w ich rękach, nie pragną oni ani wpływów, ani męczeństwa”<sup>22</sup>.

Problemy z relacją: nauka – polityka – władza wynikają m.in. z obiektywnych deficytów nauk społecznych, w tym nauk o polityce, które nie dysponują odpowiednimi narzędziami badawczymi, gwarantującymi skuteczne rozwiązywanie problemów politycznych. Niezbędny jest interdyscyplinarny wysiłek. Politologia, strzegąca integralności swej nauki, nie będzie w stanie uzyskać choćby częściowo satysfakcjonujących wniosków bez uwzględnienia efektów badań innych dyscyplin naukowych, jak m.in. psychologii, socjologii, historii, filozofii, kulturoznawstwa, antropologii kulturowej. Dotyczy to przede wszystkim historii polityki stosunków międzynarodowych. Istnieje uzasadniona potrzeba uwzględnienia w analizie politycznego działania na płaszczyźnie międzynarodowej nie tylko państwa i jego instytucji, lecz również sił i ugrupowań politycznych oraz społecznych<sup>23</sup>. Politologia winna uwzględnić w większym niż dotąd stopniu politykę wewnętrzną, w tym politykę naukową i edukacyjną. Chodzi jednym słowem o poszerzenie znaczenia pojęcia polityka, które nie może już dłużej koncentrować się na państwie, lecz uwzględnić musi płaszczyznę poza instytucjonalną sferą państwa: zachowania społeczne, ideologie, symboliczny porządek, mity polityczne, wyobrażenia, wzory zachowań<sup>24</sup>.

Szczegółne zasługi ma w tym zakresie antropologia polityczna, która jako odrębna dyscyplina postawiła sobie zadanie analizowania społecznych uwarunkowań polityki. Jej punktem wyjścia jest „uzasadnienie nauk politycznych, które pojmują ludzi jako *homo politicus* i szukanie symptomów, które dla wszystkich uznanych w swej historycznej i geograficznej różnorodności organizacji politycznych są wspólne”<sup>25</sup>. Panuje zgodność wśród autorytetów naukowych, iż czas

<sup>21</sup> J. G. March, J. P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przekł. D. Sielski, Warszawa 2005, s. 41-45. Por. również M. Douglas, *Jak myślą instytucje*, przekł. O. Siara, Warszawa 2011.

<sup>22</sup> Tamże, s. 44.

<sup>23</sup> H.-U. Thamer, *Politische Geschichte, Geschichte der internationalen Beziehungen*, w: R. van Dülmen (Hg.), *Fischer Lexikon Geschichte*, Frankfurt a. M. 1990, s. 53.

<sup>24</sup> Por. A. Landwehr, *Diskurs – Macht – Wissen. Perspektiven einer Kulturgeschichte des Politischen*, „Archiv für Kulturgeschichte” 85 (2003), s. 71-117.

<sup>25</sup> G. Balandier, *Politische Anthropologie*, München 1976, s. 17.



pożegnać się z tradycyjnym rozumieniem „polityki” i „państwa” w czasach, gdy to, co polityczne rozstrzyga się w kompleksowej płaszczyźnie wielu aktorów, struktur, działania i relacji. Zasadnicze pytanie nie brzmi już więcej: kto lub co tworzy „produkty” w zakresie polityki, lecz jak te „produkty” rozpoznać i wykorzystać.

Zarówno dla analityków, jak i odbiorców politycznych nie do przecenienia jest charakter debaty jako uzewnętrznienia opinii publicznej. Jakość dyskursu, prawda i wiedza rozstrzygają o skuteczności oddziaływania na charakter politycznych zachowań i decyzji. Istotne jest przy tym, by uniknąć zredukowania kultury politycznej wyłącznie do poziomu polityków, partii politycznych, ich programów, instytucji rządowych<sup>26</sup>. W debatach politycznych podejmowane są próby rozstrzygnięcia, które propozycje doradców są wiarygodne i bardziej przystają do rzeczywistości.

Nierozzerwalność dyskursu nauki i władzy jest tak długo aktualna, jak długo strony szukające prawdy podporządkują się regułom dyskursu. Te zaś muszą być ciągle aktualizowane. To w trakcie dyskursów definiuje się prawdę i przedmiot rywalizacji<sup>27</sup>. Jak odróżnić wiedzę prawdziwą od fałszywej, wiedzę od poglądów, sądów lub wiary? Jeśli rozpatrywać ją w kontekście kulturowym, nie może być ona idealną jednością, niezależną od czasu, przestrzeni i społeczeństwa, lecz stanowi produkt społeczny, który przejmuje istotną funkcję orientacyjną dla społeczeństwa. Centralne pytania, jakie Achim Landwehr stawia na podstawie analizy sporej literatury poświęconej tym relacjom dotyczą m. in. takich kwestii: w jaki sposób i z jakim wynikiem aktorzy i ich dyskursy uczestniczą w tworzeniu polityki? Jak wyrażają się w tych praktykach stosunki władza – wiedza?<sup>28</sup>

#### W POSZUKIWANIU IDEALU

Zanim doradzanie władzom państwa zostało zinstytucjonalizowane, absolutni władcy posiłkowali się usługami tajnych radców dworu lub stanu. Stopnie te były raczej godnością nadawaną przez cesarzy i carów, jednymi z honorowych tytułów dworskich. Świat dowiedział się o sztuce doradzania i przyjmowania rad mających wspomagać mądre sprawowanie władzy od Niccolò Machiavellego. Już w dedykacji swego najważniejszego dzieła Wawrzyńcowi Wspaniałemu, synowi Piotra de' Medici wielki Florentyńczyk zawarł ważną intencję. Chciał dać „Jego Wysokości możliwość zrozumienia w krótkim czasie tego wszystkiego”, co sam poznał i nauczył się „w tylu latach, a z takim trudem i niebezpieczeństwami”. Autor *Księcia*

<sup>26</sup> Zob. szerzej m.in. T. Meyer, *Die Transformation des Politischen*, Frankfurt a. M. 1994; H. Bulhoff, *Komplementarität und Politik. Zu einer interdisziplinär orientierten Begründung des Politischen und der Politischen Wissenschaft*, Würzburg 1990.

<sup>27</sup> Por. m.in. H. Bublitz (Hg.), *Das Wuchern der Diskurse. Perspektiven der Diskursanalyse Foucaults*, Frankfurt a. M., New York 1990.

<sup>28</sup> A. Landwehr, *op. cit.*, s. 115.

przywiązywał dużą wagę do obiektywizmu swych rad. Nie ozdabiał swego tekstu, chciał bowiem, by „wyłącznie prawdziwość treści, tudzież waga przedmiotu czyniły je miłym”<sup>29</sup>.

Swoją wykładnię właściwego rozumienia przekazu wiedzy zawarł w rozdziale *O doradcach księcia*. Rozumny książę winien

„wybrać w swym państwie mądrych ludzi i jedynie tym dać swobodę mówienia sobie prawdy, i to tylko w tych rzeczach, o które zapyta ich (...). Książę powinien radzić się zawsze, lecz tylko wtedy, gdy sam chce, a nie wtedy, gdy ktoś inny chce; powinien również odebrać każdemu ochotę do występowania z radą, gdy o nią nie pyta, lecz przy tym musi być skrupulatny w wypytywaniu i cierpliwie wysłuchać prawdy o rzeczach, co do których rady zasięga, nadto okazywać niezadowolone, gdy spostrzeże, że ktoś nie mówi mu jej przez pewnego rodzaju nieśmiałość”. Przekonany o tym, że „książę, który sam przez się nie jest mądry, nie może mieć dobrych doradców”, wnioskował, iż „dobre rady, od kogokolwiek pochodzące, powinny wynikać z mądrości księcia, a nie mądrość księcia z dobrych rad”<sup>30</sup>.

Cesarz Fryderyk II Hohenstauf już w XIII w. doceniał rangę nauki dla dobrze funkcjonującego personelu administracji. Z okazji powołania do życia pierwszego państwowego uniwersytetu w Neapolu w 1244 r. stwierdził on m.in., iż „poprzez napój i siew nauki chcemy przyciągnąć wielu mądrych i rozsądnych (...). Uczonych mężów przyjmujemy do naszej służby”<sup>31</sup>. Protoplastą dzisiejszych *think tanków* był błazen dworski. Oprócz sowizdrzałów i wesołków, którzy musieli znać granice swych krotochwilnych uwag wobec władców, na dworach europejskich funkcjonowali, często pochodzący z rycerskich rodów, błazni, którzy mieli wpływ na podejmowane decyzje i wazyli się na krytyczne uwagi wobec swoich chlebobawców. Jedni pozwalali się wykorzystywać przez władców, inni inteligentnie ironizując, wpływali na poprawę funkcjonującego systemu<sup>32</sup>.

Funkcja dworskich błaznów zależała od klimatu dworskiego i struktury władzy. Im bardziej despotyczny władca, tym ważniejsza, a jednocześnie bardziej zagrożona była pozycja błazna, a jego krytyczny głos nie musiał być traktowany poważnie. Dopiero epoka oświecenia przyniosła w tym zakresie istotne zmiany. Rozwój refleksji politycznej przyniósł namysł nad kwestią idealnego doradcy. Thomas Hobbes scharakteryzował w 1651 r. doradcę swych marzeń:

„Rady udziela się, gdy się... mówi: czyń tak lub nie czyń tak; uwzględnia się przy tym, że przyniesie ona doradzanemu korzyści. Doradca chce tego, co najlepsze dla innych. Dlatego bezsprzeczna musi

<sup>29</sup> N. Machiavelli, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięciem historii Rzymu Liwiusza*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1984, s. 35-36.

<sup>30</sup> Tamże, s. 107, 108.

<sup>31</sup> Za C. Böhret, *Hofnarren, Denkfabriken, Politik-Coach: Chancen und Schwierigkeiten der Politikberatung damals und heute*, w: S. Fisch, W. Rudloff (Hrsg.), *Experten und Politik: Wissenschaftliche Politikberatung in geschichtlicher Perspektive*, Berlin 2004, s. 370.

<sup>32</sup> Por. m.in. C. Ameluxen, *Zur Rechtsgeschichte des Hofnarren*, Berlin, New York 1991.



być jedna z pierwszych cnót urzędowego doradcy, że jego zamiary nie stoją w sprzeczności z korzyściami państwa... jego obowiązkiem jest również wskazanie na prawdopodobne konsekwencje każdego kroku, który zostanie podjęty..."<sup>33</sup>.

W warunkach podzielonej władzy i instytucjonalizacji pośrednictwa między nauką a polityką, w procesie odpersonalizowania tych relacji, a jednocześnie upartyjnienia życia politycznego, poszukiwanie prawdy i troska o wolność myślenia nie tracą bynajmniej na aktualności. W pluralistycznej demokracji warunki, w których obie strony się spotykają, tworzą skomplikowaną i daleką od jednoznaczności siatkę oddziaływań. Dzieje wzajemnych relacji nauki i polityki pozwalają wnioskować, iż zarówno doradcy, jak i ci, którym doradzają winni wspólnie omawiać złożone problemy i znajdować najlepsze szanse ich rozwiązania. Czy możliwy jest taki pragmatyczny dialog? Niektórzy badacze współczesnych *think tanków* zwracają uwagę na konieczność doradzania w celu podjęcia politycznych decyzji w stosunkowo wczesnej fazie, i to po to tylko, aby przedstawiciele nauki i władzy pokonywali te same trudności i wspólnie poczuli się do odpowiedzialności za ewentualne konsekwencje tych decyzji. Trudności w tym procesie stanowią nieuniknioną codzienność. Tym bardziej iż wobec rosnącej liczby różnorodnych gremiów doradczych i podaży ze strony nauki, polityka czuje się często bezradna w dżungli ofert, niezdolna dokonać wyboru spośród wielości rad. W tej sytuacji powstaje potrzeba zatrudnienia dodatkowych instytucji, niezależnych i krytycznych, pomocnych w segregowaniu i doborze ekspertyz oraz analiz. Rolę niegdysiejszych nadwornych błaznów pełnią obecnie zaufani głównych aktorów politycznych, którzy w poufnych rozmowach krytycznie omawiają indywidualne decyzje i przewidują skutki konkretnych działań politycznych. Ten swoisty polityczny *coaching* ma miejsce we wszystkich krajach, których porządek polityczny wyznaczają pluralistyczna demokracja i wolny rynek.

Wyidealizowany obraz współczesnego doradztwa jawi się jako miejsce w idyllicznym odosobnieniu, gdzie wysoko wykwalifikowany zespół przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, prowadzony przez profesjonalny *management* i kontrolowany przez radę nadzorczą, wypracowuje w naukowym dialogu idee mające rzutować na proces decyzyjny państwa i być pomocne w naprawianiu świata. Rzeczywistość dyktuje jednak swoje kapryśne reguły, wymuszając pokorę i stałe dopasowywanie do zmieniających się warunków.

#### THINK TANKI – SPECYFICZNA FORMA DORADZTWA POLITYCZNEGO

Doradztwo polityczne stanowi w demokratycznych krajach przedmiot coraz większego zainteresowania opinii publicznej. Sam cel doradztwa nie budzi kontrowersji. Na pytanie, jaki ma być dialog między przedstawicielami teorii i praktyki,

<sup>33</sup> C. Böhret, *op. cit.*, s. 376-377.

gdzie się spotykają i w jakiej formie współpracują, istnieje wiele odpowiedzi. Polityka badawcza, która zorientowana jest na dialog i ukierunkowanie badań w stronę praktyki, musi być długofalowa. Ponieważ proces przekładu wiedzy ze świata nauki do świata polityki jest w ostatecznej instancji ukierunkowany na opinie publiczną, wymaga on wolnej wymiany myśli. W sytuacji coraz większej fragmentaryzacji związanej ze specjalizacją wiedzy, jednoczesnego przyrostu wiedzy oraz rosnącej bezradności państwa wobec narastających problemów społeczno-gospodarczych, rośnie rozczarowanie obu stron. Mnożą się wątpliwości, czy i w jakim stopniu zadaniem doradców jest także poparcie dla realizacji sugerowanych propozycji, jak zachować neutralność, gdy proces polityczny ukierunkowany jest na uprzywilejowane grupy wyborców?

Historia udowodniła, iż systemy naukowy i polityczny mogą się wzajemnie wykorzystywać bynajmniej nie dla dobra ogółu. Polem doświadczalnym była I wojna światowa, kiedy to w niespotykanym dotąd stopniu dokonano centralizacji i paramilitaryzacji nauki, aby badania elektrochemiczne, chemii fizycznej włączyć w służbę wojennej maszyny<sup>34</sup>. Ta polityczna faza nauki, stanowiąca wstęp do włączenia jej w służbę nazizmu, a następnie komunizmu, winna być przestroga i skłaniać do ciągłej samokontroli.

Na pytanie, w jakim stopniu doradztwo może uczynić politykę bardziej racjonalną i skuteczną, otrzymujemy coraz więcej empirycznie uzasadnionych odpowiedzi. Polityczni doradcy i eksperci stanowią najbardziej wpływową elitę w zachodnim świecie. Podatnikom nie jest obojętne, jak wykorzystywane są ich pieniądze. Powstaje coraz więcej międzynarodowych programów badających kierunki rozwoju instytucji doradczych w aspekcie porównawczym. Stały monitoring wymusza zarówno dynamika zmian politycznych w warunkach globalizacji, jak i zmiana roli nauki. Mimo iż standardy naukowe są stałe, istotnym przeobrażeniem podlegają jednak reguły dystrybucji i organizacji wiedzy. Potwierdza to sporządzony w drugiej połowie lat 90. raport, dotyczący nauki i jej użyteczności w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach, przedstawiony Radzie Uniwersytetów przy rządzie Quebecu. Autor, filozof, poddał pod dyskusję hipotezę roboczą, która głosi, iż wiedza zmienia swój status równocześnie z wkraczaniem społeczeństw w epokę postindustrialną, a kultur w epokę zwaną ponowoczesną<sup>35</sup>. Dominacja informatyki i technicyzacja polityki naukowej sprawia, iż „związki dostarczycieli i użytkowników poznania” zbliżają się do form związków „producentów i konsumentów towarów”<sup>36</sup>.

Wyrazem racjonalizacji i profesjonalizacji relacji nauki i polityki są próby umiejscowienia i uporządkowania *think tanków*, wyodrębnionej formy doradztwa.

<sup>34</sup> Zob. m.in. R. Vierhaus, B. vom Brocke (Hg.), *Forschung im Spannungsfeld von Politik und Gesellschaft. Geschichte und Struktur der Kaiser-Wilhelm-/Max-Planck-Gesellschaft*, Stuttgart 1990.

<sup>35</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 25.

<sup>36</sup> Tamże.



w systemie narodowych i transnarodowych instytucji. Pytania o ich jakość i kondycję stanowią ważną refleksję nad kulturą polityczną i stosunkami między narodowymi demokratycznymi państwami. *Think tanki* jako organizacje pozarządowe, niezależne od władzy, występujące najczęściej jako ośrodki badawczo-eksperckie, dążą do wspierania administracji państwowej, polityków i opinii publicznej swą oceną i propozycjami, w konsekwencji zaś do wywierania wpływu na proces decyzyjny w sferze publicznej. W literaturze przedmiotu definiowane są głównie poprzez swoje funkcje.

Szeroko definiuje *think tanki* Martin Thuner. Rozumie on pod tym terminem „prywatne lub finansowane przez państwo instytuty naukowe, których głównym zadaniem jest naukowe, interdyscyplinarne badanie i komentowanie ważnych politycznie tematów”<sup>37</sup>. Niejednoznaczność zadań *think tanków*, ich różnorodność z uwagi na sposób organizacji, finansowania, wachlarza usług, kompetencji, wymogów naukowości i sfery oddziaływania oraz z uwagi na narodową specyfikę, czyni poszukiwanie jednorodnej definicji zabiegiem tyleż zbędnym, co i nieużytecznym. Należy jednak podkreślić, iż elementem wyróżniającym *think tanki* jest traktowanie doradztwa politycznego jako priorytetowego zadania w odróżnieniu od instytucji zajmujących się badaniami naukowymi i popularyzacją, dla których doradztwo stanowi funkcję marginalną.

*Think tanki* pełnią w krajach o długiej tradycji współpracy z administracją państwową wiele funkcji, od podstawowej – analitycznej, poprzez edukacyjną, programową po kontrolną. Ich raporty i analizy trafiają do zainteresowanych odbiorców. W zakresie ich zadań mieści się mobilizacja opinii publicznej, kształtowanie elit, współtworzenie kultury politycznej. W krajach zachodnich, w szczególności w USA, *think tanki* stanowią zaplecze kadrowe dla rządów. Jako organizacje pozarządowe należące do „trzeciego sektora”, aspirują do roli „piątej władzy”<sup>38</sup>.

#### THINK TANKI W USA I NIEMCZECH

Angielskie pojęcie *think tanku*, tłumaczone najczęściej jako „fabryka myślenia” lub „fabryka idei”, zyskało na świecie prawo obywatelstwa. Definicje i interpretacje amerykańskich badaczy stały się punktem odniesienia dla europejskiej literatury porównawczej. Stały monitoring funkcjonujących w świecie *think tanków* ma m.in. na celu porównywanie dynamiki rozwoju ośrodków ekspercko-analitycznych oraz trendów dominujących w ich strategiach działania. Przedmiotem największego zainteresowania europejskich nauk społecznych są amerykańskie kuźnie idei

<sup>37</sup> M. Thuner, *Think Tank in Deutschland – Berater der Politik*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B. 51, 2003, s. 30-31.

<sup>38</sup> S. Cassel, *Politikberatung und Politikerberatung. Eine institutionenökonomische Analyse der wissenschaftlichen Beratung der Wirtschaftspolitik*, Bern, Stuttgart, Wien 2001, s. 84-85.

– najstarszy, największy i najbardziej urozmaicony organizacyjnie i funkcjonalnie rynek *think tanków*. W niemieckiej politologii studia komparatystyczne służą ocenie rodzimej sceny *think tanków* i ich usytuowania na tle międzynarodowym. Literatura niemiecka posługuje się zamiennie pojęciem *Ideenagenturen*. Odróżnia się je od takich instytucji „produkujących” wiedzę, jak uniwersytety czy państwowe instytuty badawcze, jako placówki szukające bliskości z decydentami politycznymi, profesjonalnie upowszechniające swe idee na wolnym rynku, ideologicznie bardziej lub mniej określone, najczęściej pozostawiające swym pracownikom mało wolności w wyborze tematów, w sensie komunikacji strategicznej pozostające do dyspozycji określonej klienteli. To ośrodki, które uprawiają politykę interesu za pomocą naukowych argumentów<sup>39</sup>.

Rosnące tak w RFN, jak i w Polsce zainteresowanie studiami porównawczymi obejmującymi amerykańskie i niemieckie *think tanki*, skłania do pytania, w jakim stopniu wnioski tych badań stanowią konstytutywny wkład do nauki. Niemiecka sieć instytucji doradczych w polityce, dynamicznie rozwijająca się po 1949 r. stanowi dla młodych demokracji środkowoeuropejskich ważny punkt odniesienia; głównie z uwagi na kulturę polityczną, dla Polski zaś na sąsiedztwo i możliwość bliższej kooperacji. Odmienność kultur politycznych i tradycji ustrojowej Stanów Zjednoczonych i RFN zmusza do uwzględnienia w badaniach komparatystycznych doświadczeń i ustaleń wielu nauk społecznych i humanistycznych. Niestety, w większości pozycji polskiej literatury przedmiotu porównanie ogranicza się do prezentacji historycznie ujętego rejestru, swego rodzaju przewodnika po instytucjach eksperckich.

Już pobieżna choćby analiza funkcjonowania amerykańskich i niemieckich *think tanków* pozwala na sformułowanie kilku uogólnień.

– Doradztwo polityczne w obu krajach coraz bardziej się upodobnia. Wynika to z internacjonalizacji życia politycznego oraz procesów globalizacji.

– Niezależnie od stopnia autorytetu instytucji eksperckiej i źródeł nowych idei, ich siła przekonywania zależy najczęściej od pozanaukowych czynników, w szczególności zaś od *managementu*, retoryki, dostępu do mediów. Ważna jest etykieta „produktu”, który musi być dobrze sprzedany.

– Im większy deficyt zaufania do polityków i kryzys legitymizacji władzy, tym bardziej korzystają na tym instytucje doradcze.

– Zarówno strona rządząca, wraz z zapleczem administracyjnym, grupy interesów, media, jak i eksperci tworzą swoistą koalicję nadawców i odbiorców, podaży i popytu (*advocacy coalitions*)<sup>40</sup>. Obie są bowiem konfrontowane z tym samym

<sup>39</sup> Por. m.in. W. Gellner, *Ideenagenturen für Politik und Öffentlichkeit. Think Tanks in den USA und in Deutschland*, Opladen 1995, s. 19. Zob. również tenże, *Politikberatung und Parteienersatz: Politische „Denkfabriken“ in den USA*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” H. 1, 1991, s. 134-149.

<sup>40</sup> Zob. m.in. P. Sabatier, *Advocacy-Koalitionen, Policy-Wandel und Policy-Lernen. Eine Alternative zur Phasenheuristik*, „Politische Vierteljahresschrift” – Sonderheft 24, 1993, s. 116-148.



problemem: jak znaleźć optymalną odpowiedź na fundamentalne dla społeczeństwa pytania.

Dla ułatwienia odpowiedzi na pytania o warunki i skuteczność działania instytucji doradczych Suzanne Keller sformułowała w 1963 r. teorię elit strategicznych. Rozumie przez nie odpowiedzialne mniejszości, które szczególnie w okresie gwałtownych przemian społecznych są widoczne w przestrzeni publicznej<sup>41</sup>. Autorka wyszła z założenia, iż w fazie przejścia do społeczeństwa informacji i usług coraz bardziej różnicują się funkcjonalne grupy przywódcze. Pluralizacja zmieniła ich znaczenie. Ich rola jako pomostów między dwoma światami: nauki i polityki, jest nie do przecenienia. Strategiczne elity stają przed zadaniem integrowania różnych wyobrażeń, koncepcji i interpretacji świata polityki. Czy amerykańskie elity strategiczne wypracowały bardziej skuteczne metody oddziaływania na decyzje polityczne? Studia porównawcze nie pozostawiają wątpliwości, że Stany Zjednoczone, pionier w zakresie organizacji systemu doradztwa politycznego, stworzyły najbardziej sprzyjające warunki. Prezydencki system USA oraz siła społeczeństwa obywatelskiego przyczyniły się do wykształcenia odmiennych form i bardziej zróżnicowanych struktur doradztwa, aniżeli ma to miejsce w parlamentarnych demokracjach Europy. Funkcjonują tu obok siebie uniwersytety bez studentów, tak z szerokim, jak i z wąskim spektrum tematycznym, instytucje zorientowane na konkretne interesy zbiorowe; instytuty konserwatywne, lewicowo-liberalne, ordoliberalne, małe agencje idei o różnych orientacjach oraz rozliczne fundacje. Są instytucje pracujące z naukowcami, którzy obok prac badawczych biorą aktywny udział w debatach z politykami. Liczna jest grupa tych, które kierują się kryteriami naukowymi, jednocześnie jednak są ideologicznie jednoznacznie określone; często trudno je odróżnić od grup interesów. To często odskocznia dla początkujących polityków i ambitnych pracowników administracji rządowej. Codziennością jest bowiem zjawisko „drzwi obrotowych” (*revolving doors*), stałej wymiany pracowników *think tanków* oraz służby publicznej i administracji rządowej. Większość z najdłuższych stażem amerykańskich *think tanków* ciągle ma poczucie misji, jak również niezbędne środki, by ją pełnić.

Zdominowana do lat 80. XX w. przez tzw. uniwersytety bez studentów amerykańska scena *think tanków*, skupia renomowane zespoły badaczy związanych z planowaniem i doradzaniem polityce. Większa liczba placówek i większe zapotrzebowanie na „fabryki idei” w USA przyczyniły się do większej specjalizacji tematycznej. Bardziej niż w RFN i innych krajach europejskich zróżnicowana jest na kontynencie amerykańskim struktura organizacyjna. Dominują instytucje finansowane ze środków niepublicznych. Funkcjonują skutecznie zarówno małe, kilkuosobowe instytucje, jak i liczące ponad 100 pracowników, z rocznym budżetem

<sup>41</sup> Za W. Gellner, *Ideenagenturen für Politik und Öffentlichkeit. Think Tanks in den USA und in Deutschland...*, s. 23.

ponad 20 mln dolarów<sup>42</sup>. Dużą wagę przykładają się do recenzji analiz politycznych w pismach naukowych i publicystycznych. *Think tank* ma „agresywnie” sprzedawać książki, artykuły i troszczyć się o rozmach multiplikatorów.

W tę retorykę wpisywał się szef *New America Foundation*, Ted Halstead, kiedy w wystąpieniu w 2001 r. reklamował reprezentowaną przez siebie instytucję jako uznawaną za „najbardziej spektakularny *think tank*” Waszyngtonu (z czteromilionowym budżetem): „My rozwijamy idee, które określają przyszłość naszego społeczeństwa”. Prezentując siebie jako „społeczopolitycznego przedsiębiorcę”, zapewniał: „My nie wspinamy się jak Greenpeace na wieże fabryczne, my zmieniamy społeczeństwo”<sup>43</sup>. Fundacji Halsteada nie da się wpisać w prosty schemat: lewica-prawica. Pragnie ona prezentować niekonwencjonalne idee, chlubi się przewagą artykułów w czołowych pismach, kieruje się dewizą: być lepszym niż konkurencja, mieć większy wpływ na opinię publiczną, być częściej i lepiej słyszalnym.

W Niemczech większość instytucji doradczych powstała po II wojnie światowej<sup>44</sup>. Mimo iż niemieckie agencje idei wkroczyły stosunkowo późno na scenę publiczną, szybko nastąpiła ich profesjonalizacja. Prywatna konkurencja, podobnie jak w USA wymusza specjalizację. Ich rozwój, tematyczne zainteresowania, funkcje i efektywność są przedmiotem stałych badań empirycznych. W obu krajach pełnią one podobne funkcje, odmienna jest natomiast organizacja. W lepszych warunkach finansowych są instytucje wspierane przez wielkie fundacje i przedsiębiorstwa, na czym korzystają bardziej konserwatywne placówki. Ciągłe wątpliwości budzą pytania, czy politycznemu doradztwu nie grozi utrata wolnego od ideologii charakteru.

Jeszcze w latach 90. XX w. niemieccy politolodzy zastanawiali się, mając na uwadze rozmach instytucjonalnego doradztwa w USA, jak rynek doradczy w Niemczech uczynić bardziej dynamicznym i atrakcyjnym dla odbiorców politycznych. Prezydent Roman Herzog w swym wykładzie wygłoszonym w *Stiftung Wissenschaft und Politik* w 1996 r. pytał, czy doradztwo polityczne jest w Niemczech luksusem?<sup>45</sup> W RFN dominuje – w przeciwieństwie do praktyki amerykańskiej – finansowanie ze środków publicznych<sup>46</sup>. W ostatnich latach w ustanowiono

<sup>42</sup> F. Bergsten, *Denken und verkaufen. Rezept für einen erfolgreichen Think Tank*, „Neue Zürcher Zeitung” Nr. 24, 30./31. Januar 1999., s. 56.

<sup>43</sup> P. Pinzler, *Die Macht lässt denken. Think Tanks versorgene Amerika stetig mit neuen Ideen*, „Die Zeit” 12. Juli, Nr. 29, 2001, s. 6.

<sup>44</sup> Zob. m.in. P. Lundgreen, B. Horn, W. Krohn, G. Küppers, R. Paslack, *Staatliche Forschung in Deutschland 1870-1980*, Frankfurt a. M., New York 1986; M. Mols, *Politikberatung im außenpolitischen Entscheidungsprozess*, w: *Deutschlands neue Außenpolitik 1955-1972*, t. 4: *Institutionen und Ressourcen*, hrsg. von W.-D. Eberwein, K. Kaiser, München 1998, s. 253-264.

<sup>45</sup> R. Herzog setzt sich für Denkfabriken ein, „FAZ” 15. März 1996, s. 4.

<sup>46</sup> J. Braml, *Voraussetzungen für das Wirken deutscher und amerikanischer Think Tank*, w: T. Bąkowski, J. H. Szlachetko, *Zagadnienie Think Tanków w ujęciu interdyscyplinarnym*, Gdańsk 2012, s. 72-85.



tam regulacje prawne w celu zaktywizowania prywatnego sektora i pobudzenia go do rozbudowania kultury filantropijnej. Specjaliści zwracają uwagę na konieczność zwiększenia współpracy *think tanków* z mediami i profesjonalizacji *public relations*. Nie ulega jednak wątpliwości, iż zwrot w kierunku prywatnego finansowania oznaczać musi upolitycznienie sektora eksperckiego i zwiększenie ideologizacji usług na wzór amerykański.

Wobec ciągle obecnej krytyki braku rozmachu w rozwoju *think tanków* w Niemczech, przy stałej konfrontacji z Ameryką, rośnie katalog usług politycznych ze strony instytucji eksperckich. Poszukując ciągle nowych form, by sprostać oczekiwaniom rynku, wskazuje się na potrzebę systematycznych i permanentnych studiów prowadzonych przez zinstytucjonalizowane gremia, otwartości i transparentności. Rynek niemieckich usług doradczych staje się coraz bardziej pragmatyczny. Pracę na zamówienie polityczne i obecność grup interesów poszukujących wsparcia ze strony nauki postrzega się jako wyraz dobrze funkcjonującej demokracji<sup>47</sup>. Obecny rynek politologiczny i doradczy związany jest w dużym stopniu z uniwersytetami. Świetnie zorganizowana jest struktura doradcza dużych partii politycznych, z których każda ma fundacje prowadzące stałą pracę edukacyjną. Ich przedstawicielstwa funkcjonujące w Polsce i w innych krajach świata są nie tylko „ambasorem” idei reprezentowanych przez partie polityczne, ale wspierają skutecznie rozwój społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznej kultury politycznej poza granicami swego kraju.

Działanie i skuteczność doradztwa jest niezwykle trudna do wiarygodnej oceny. Samym adresatom doradztwa politycznego nie sposób odpowiedzieć na pytanie, które wartości, treści, idee są dla nich rozstrzygające. Problem stwarza odpowiedź na stawiane od czasu do czasu pytania ze strony *Bundestagu*, ile gremiów i doradców aparatu rządowego jest do jego dyspozycji. Szacowano, iż w fazie rozwoju w 1969 r. ośrodków doradczych było 203, z ponad 300 ekspertami (z tego tylko 1/3 to naukowcy), w 1977 r. ich liczba wzrosła do 358 gremiów z 5600 doradcami<sup>48</sup>. Próba przybliżenia obrazu naukowego i analitycznego zaplecza polityki i jej administracji, przy stałych zmianach, zróżnicowaniu form organizacyjnych państwowych i prywatnych instytucji badawczych, licznymi *ad hoc* powoływanymi komisjami i pojedynczymi zamówieniami eksperckimi na obszarze krajów

<sup>47</sup> W. H. Reinicke, *Die politische Beratung in Deutschland. Zunehmende Öffnung unter dem Druck der Sachprobleme*, „Neue Zürcher Zeitung” Nr. 24, 30/31 Januar, 1999, s. 56.

<sup>48</sup> W. Rudloff, *Einleitung: Politikberatung als Gegenstand historischer Betrachtung. Forschungsstand, neue Befunde, übergreifende Fragestellungen*, w: *Experten und Politik: Wissenschaftliche Politikberatung in geschichtlicher Perspektive*, hrsg. Von S. Fisch, W. Rudloff, Berlin 2004, s. 15. Axel Murswieck wskazał w 1992 r. 294 gremia doradcze z około 2875 ekspertami, patrz A. Murswieck, *Wissenschaftliche Beratung im Regierungsprozeß*, w: A. Murswieck (Hg.), *Regieren und Politikberatung*, Opladen 1994, s. 112. Ortwin Renn mówił w 1999 r. o ponad 1000 naukowych gremiach doradczych w polityce RFN, patrz O. Renn, *Sozialwissenschaftliche Politikberatung. Gesellschaftliche Anforderungen und gelebte Praxis*, „Berliner Journal für Soziologie” 9, 1999, s. 542.

federacji i wielkich miast, czyni zadanie to wręcz niewykonalnym. Mimo trudności w uchwyceniu mechanizmów skuteczności wpływu nauki na praktykę nie tylko polityczną, proces ten znajduje się ciągle w polu uwagi wyspecjalizowanych gremiów. Dotyczy to zarówno Stanów Zjednoczonych (*research utilization*), jak i Niemiec (*Verwendungsforschung*). Koncentrują się one m.in. na tematyce analiz, selekcji nauk, wzorach zastosowania metod naukowych, procesach powstawania decyzji, pomocy argumentacyjnej, w końcu również na pluralizmie idei i interesów<sup>49</sup>.

#### POLSKIE *THINK TANKI* NA RYNKU IDEI

Polskie *think tanki* są rówieśnikami polskiej demokracji. Ich krótkiej historii odpowiada skromna liczebnie literatura przedmiotu. Brak dystansu czasowego wobec dynamicznego procesu zmian na scenie doradczej sprawia, iż niektóre opracowania grzeszą powierzchownością i szybko tracą na aktualności. Niektóre z nich stanowią przydatny przewodnik po polskich instytucjach *think tanków*. Optymizmem napawa jednak fakt, iż w ostatnich latach pojawiły się próby pogłębionych badań empirycznych, z wyrazistymi konkluzjami dla strony doradzającej i zlecniodawców. Trudno oczekiwać, by polscy badacze, zainteresowani funkcjonowaniem *think tanków*, wyważali otwarte drzwi. Toteż korzystają oni z modeli, teorii i ustaleń anglosaskiej literatury, traktując je jako punkt odniesienia dla oceny polskich „fabryk idei”.

Przedstawiciele nauk społecznych nie szczędzą uwag krytycznych pod adresem funkcjonujących instytucji analityczno-eksperckich, szczególnie, jeśli prezentują wyniki badań międzynarodowych<sup>50</sup>. Polskie placówki, zainteresowane polityką zagraniczną i stosunkami międzynarodowymi, dla których minione dwie dekady stanowiły okres wstępnych doświadczeń, znajdują się ciągle jeszcze na etapie eksperymentowania, choć niektóre z nich nie ustępują poziomem usług od najlepszych wzorców.

Lista uchybień i trudności, na jakie natrafiają polskie *think tanki* jest od lat taka sama. Zatraskani poziomem rodzimej kultury politycznej badacze oraz publicyści zwracają uwagę na typowe grzechy w relacji nauka – polityka: brak długofalowej strategii, niedofinansowanie sektora eksperckiego, zdanego głównie na granty, uzależnienie od sponsora, co pozbawia „wiarygodności naukowej”, dominacja „polityki medialnej”, co sprawia, że wobec braku koncentracji na formułowaniu polityk publicznych uwaga polityków koncentruje się na medialnej walce o poparcie

<sup>49</sup> Takie badania przeprowadził H. Heinrichs, *Politikberatung in der Wissensgesellschaft. Eine Analyse umweltpolitischer Beratungssysteme*, Wiesbaden 2002.

<sup>50</sup> Por. P. Zbieranek, *Polski model organizacji typu think tank*, Warszawa 2011 oraz tenże, *Struktura polskiego sektora organizacji typu think tank w świetle badań empirycznych. Przyczynek do opisu polskiego modelu think tanku*, w: T. Bąkowski J. H. Szlachetko, *op. cit.*, s. 86-106.



opinii publicznej, brak umiejętności prowadzenia dialogu między politykami i przedstawicielami administracji rządowej, pozbawionymi świadomości i znaczenia wiedzy eksperckiej oraz ekspertami.

Placówki rządowe traktują często *think tanki* jako potencjalną konkurencję w drodze do władzy<sup>51</sup>. Wawrzyniec Smoczyński, dziennikarz „Polityki”, oddaje ton wielu wypowiedzi, gdy zauważa:

„Polska, podobnie jak inne kraje postkomunistyczne, cierpi na podwójną słabość: administracji i instytucji politycznych. Aparat państwowy nie zapewnia rządzącym wiedzy i analizy na poziomie, jakiego wymaga dzisiejsza polityka, a *think tanki* nie są w stanie zapełnić tej luki, bo cierpią na chroniczny brak pieniędzy i kadr. Skutkiem jest deficyt intelektualny polskiej polityki, który przejawia się jałową debatą publiczną, niską jakością proponowanych rozwiązań i ciągłymi kłopotami z obsadą wysokich stanowisk”<sup>52</sup>.

Niewątpliwą trudność, wynikającą z niemożności jednoznaczego zdefiniowania *think tanku*, stwarza m.in. przybliżenie genezy polskich „agencji idei”. Monika Sus uznała w swej publikacji, iż „najstarszą istniejącą do dzisiaj placówką o charakterze *think tanku* jest Instytut Zachodni”, powołując się na „Memoriał prof. Zygmunta Wojciechowskiego złożony na ręce premiera rządu lubelskiego Edwarda Osóbki-Morawskiego w dniu 13 lutego 1945 r.”<sup>53</sup> W dokumencie tym czytamy, iż „Instytut Zachodni jest placówką naukowo-badawczą, opartą na współpracy uczonych wszystkich uniwersytetów polskich (...), mogącą służyć wynikami tych badań władzom rządowym, organizacjom społecznym w zakresie potrzeb wewnętrznych i zewnątrzpolitycznych państwa”<sup>54</sup>.

Z nieodosobnioną opinią autorki można się tylko częściowo zgodzić. Specyficzna sytuacja powojenna dyktowała Instytutowi określone zadania badawcze związane z przesunięciem polskich granic. Konsekwencje II wojny światowej rzutujące na charakter przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia sprawiały, że instytucja ta znalazła się w polu zainteresowań władz Polski Ludowej. Jednocześnie placówka skupiała w latach powojennych najlepszych znawców tematyki będącej przedmiotem zainteresowań Instytutu, przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych z całej Polski. Jeśli przyjąć powszechnie uznaną definicję, iż *think tank* to instytucja zorientowana głównie na spożytkowanie wyników swych badań w praktyce politycznej, gospodarczej, administracyjnej, to trudno Instytut Zachodni uznać za takową. Jego badania służyły niewątpliwie władzy, szczególnie w zakresie przeobrażeń na ziemiach zachodnich i północnych. Pozostaje jednak pytaniem, czy

<sup>51</sup> P. Zbieranek, *Polski model...*, s. 204-205.

<sup>52</sup> W. Smoczyński, *Myślą i rządem*, „Polityka” 3. 10. 2009, s. 38-43.

<sup>53</sup> M. Sus, *Think tanki w polskiej polityce zagranicznej. Geneza i współczesne wyzwania*, w: T. Bąkowski, J. Szlachetko, *op. cit.*, s. 138. Por. też: *Doradztwo w polityce zagranicznej Polski i Niemiec. Inspiracje dla Polski na przykładzie wybranych ośrodków eksperckich*, Wrocław 2011.

<sup>54</sup> *Instytut Zachodni w dokumentach*, wybór i opracowanie A. Choniawko i Z. Mazur, Poznań 2006, s. 40.

w warunkach braku autonomii nauki i funkcjonowania cenzury, można mówić o istnieniu *think tanków*? Czyż ich obecność w przestrzeni publicznej nie jest integralnym elementem liberalno-demokratycznej kultury politycznej? Podobne zastrzeżenia skierowałabym pod adresem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, uznawanego jako druga po Instytucie Zachodnim placówka – prekursora *think tanków* w dziejach Polski. Fakt, iż podporządkowany był on bezpośrednio Ministerstwu Spraw Zagranicznych oraz stanowił kuźnię kadr dla administracji rządowej, daje mu inny status.

Rzetelna, naukowa debata na temat kondycji polskich *think tanków* znajduje się *in statu nascendi*. Tym większa zasługa Doroty Stasiak, autorki, która podjęła się u progu drugiej dekady XXI w. przeprowadzenia, choć w skromnym zakresie, badań poszerzających katalog problemów w zakresie stosunków władza – ekspert i pozwoliły na wyeksponowanie konstytutywnych cech polskich *think tanków*. Jej spostrzeżenia potwierdzają intuicyjne odczucia wynikające z systematycznego śledzenia opinii publicznej. Swoją diagnozę kondycji polskich placówek eksperckich autorka sformułowała na podstawie jakościowej analizy autoprezentacji, publikowanych na stronach ośrodków eksperckich, ankiety przeprowadzonej wśród polskich *think tanków* oraz wywiadów z kierownictwem jedenastu z nich<sup>55</sup>.

Autoprezentacja przedstawicieli placówek eksperckich pozwala na konfrontację subiektywnych odczuć z obiektywnymi ocenami. W opinii analityków powtarza się krytyczna ocena potencjalnych odbiorców. Niewielkie jest w Polsce zainteresowanie usługami eksperckimi: „Nie jest to jeszcze uznana forma wpływania na politykę”. Nie doceniają oni wartości doradztwa: „Politycy nie widzą tu wartości dodanej czy wspólnoty interesów”, „Politycy nie są zainteresowani korzystaniem z tego zaplecza. (...) Sami wiedzą lepiej”. Niektórzy eksperci wskazują na słabość warsztatu analitycznego: analizy są „oparte na wybiórczej lekturze badań”, „nie ma wolnego rynku analiz”, fundacje i stowarzyszenia są „potężnie niedofinansowane, a szczupłe środki trafiają do wybranych”<sup>56</sup>. Problem, jak wpływać „na osoby wpływowe bez znalezienia się pod ich wpływem” zdaje się być dla większości zadaniem ekwilibrystycznym.

Na plan pierwszy wysuwa się idealizacja i kierowanie się myśleniem życzeniowym. Ośrodki eksperckie postrzegają się przede wszystkim jako niezależne badawczo, rzetelne i obiektywne. Orientacja polityczna i ideologiczne przekonania traktowane są jako cechy wstydlive, do których nie można się przyznawać. Tylko nieliczne instytucje nie skrywają wyraźnie określonej tożsamości ideowej i politycznej. Przeważa definiowanie się poprzez „neutralność” i „apolityczność”.

<sup>55</sup> D. Stasiak, „*Pomiędzy*”, czyli gdzie? *Polskie think tanki w poszukiwaniu recepty na siebie*, w: T. Bąkowski, J. H. Szlachetko, *op. cit.*, s. 107-133. Autorka skierowała liczącą 23 pytania ankietę internetową do ponad 80 instytucji eksperckich. Odpowiedź uzyskała od 27 ośrodków, z czego tylko 20 uznało „określenie ich mianem *think tanku* za uzasadnione”.

<sup>56</sup> D. Stasiak, *op. cit.*, s. 120-121.



Chociaż „naukowość” jest w cenie, nie wykluczono sytuacji, w których „warto wywiesić sztandary, ale nie przesadnie nimi machać”. To, co jest podstawowym celem *think tanków* na świecie, a mianowicie chęć oddziaływania na proces decyzyjny w polityce oraz bycie zapleczem idei, stanowi drugorzędne zadanie. Na obecnym etapie nie dowiemy się, czy bliżej polskiej rzeczywistości jest opinia jednego z ankietowanych, iż polskie *think tanki* „mają aspiracje, ale nie mają złudzeń”, czy też bardziej wiarygodna jest samoocena przedstawiciela jednej z instytucji, deklarującego, iż „nie kieruje nią ambicja wywierania wpływu, lecz raczej pasja intelektualna”?

Uzyskanie pełniejszego obrazu kondycji i efektywności doradztwa politycznego wymaga badań empirycznych, którymi należałoby objąć przede wszystkim odbiorców idei. Te zaś znajdują się w powiśnikach. Pierwszą jaskółką, która jednakowoż nie czyni wiosny, są najnowsze raporty wskazujące na brak zrównoważonego dialogu między nauką a polityką. Pierwszym ważnym symptomem jest projekt zrealizowany w Departamencie Służby Cywilnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, sfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, dotyczący udziału środowisk eksperckich w procesie wzmocnienia potencjału analitycznego administracji rządowej. Jego założeniem było „wzmocnienie mechanizmów decyzyjnych administracji rządowej poprzez wypracowanie narzędzi usprawniających proces wykorzystania potencjału środowisk naukowych i eksperckich”<sup>57</sup>.

Uwzględniając polskie i zagraniczne doświadczenia, autorom projektu udało się wypracować rekomendacje i koncepcje wdrożenia określonych standardów w administracji rządowej. Przedmiotem analizy były przede wszystkim procesy decyzyjne w sferze tworzenia polityk publicznych oraz stanowienia prawa. Wyniki badań diagnozujących wzajemne relacje rządu i jego zaplecza z zewnętrznymi instytucjami typu *think tank* potwierdzają publicystyczne wnioski, iż obie strony mają niezbędny potencjał, najsłabszym ogniwem jest zaś wzajemna komunikacja.

Przeprowadzone wywiady pokazały, iż oczekiwania ekspertów i przedstawicieli polityki rozmijają się. Brak sformalizowanych mechanizmów koordynacji regulujących zamawianie i korzystanie z zewnętrznego doradztwa, stanowi istotne utrudnienie we wzajemnych relacjach. Wnioski i zalecenia autorów raportu dotyczą fundamentalnych dla współpracy kwestii. Niezbędne jest przede wszystkim zbudowanie bazy wiedzy i struktur jej zarządzania w administracji publicznej. Konkluzje wynikające ze szczegółowej analizy procesów decyzyjnych, ram prawnych dla korzystania z wiedzy eksperckiej, przeglądu głównych aktorów uczestniczących w tych procesach, ich potencjału, szacunkowej oceny szans i zagrożeń wynikających ze współpracy administracji rządowej z instytucjami zewnętrznymi, mogłyby

<sup>57</sup> Mam tu na uwadze „Podniesienie jakości procesów decyzyjnych w administracji rządowej poprzez wykorzystanie potencjału środowisk naukowych i eksperckich” Raport 2011.

służyć podniesieniu poziomu kooperacji. Czy rozwiązaniem będzie jednak, sugerowana przez autorów raportu, komórka pośrednicząca, łącznik między światem nauki i polityki? Mnożenie instytucji nie spełni swego zadania, jeśli brakuje elementarnego spoiwa, jakim jest wzajemne zaufanie.

Podobnego, choć w skromniejszym wymiarze zadania, podjął się Michał Mierzwa, którego wnioski nie odbiegają od konkluzji powyższego raportu<sup>58</sup>. Postawił on, jako jeden z nielicznych polskich autorów, problem transparentności kryteriów w rozróżnieniu środowisk akademickich od eksperckich. Nie jest to bynajmniej błahy problem, zważywszy, iż większość badanych ośrodków analitycznych podkreślała wagę naukowości, obiektywizmu i rzetelności badawczej. Z niektórych odpowiedzi na pytania ankietowe można odnieść wrażenie, że atrybut naukowości nobilituje, zaś etykieta *think tanku* odbiera instytucji powagę i sugeruje upolitycznienie.

Palestyński Amerykanin Edward Saïd w książce *Humanizm i krytyka demokratyczna* napisał:

„Zadanie humanisty polega nie na tym, by zająć jakąś pozycję lub miejsce, ani by po prostu gdzieś przynależeć, lecz raczej na tym, by być wewnątrz i na zewnątrz krążących idei i wartości, które są istotne dla naszego społeczeństwa lub czyjegoś społeczeństwa, albo też społeczeństwa kogoś innego”<sup>59</sup>.

Niepokój twórczy i obowiązek ciągłego stawiania pytań stanowi wartość samą w sobie. Glenn Tinder mówi o „humanistycznej niepewności” jako deklaracji wolności człowieka<sup>60</sup>. Humanista może być przydatny decydentom politycznym, jeśli ci ostatni zechcą podążać za jego pytaniami i wątpliwościami. Celem nadrzędnym humanisty jest twórcze poszukiwanie odpowiedzi na pytania. Polityka oczekuje natomiast szybkich i gotowych odpowiedzi. Nie wyklucza to bynajmniej współpracy, ale stawia też wobec obu światów odmienne oczekiwania.

Wyspecjalizowana instytucja ekspercka zatrudnia przedstawicieli różnych dyscyplin, wymaga jednak określonych kompetencji wypracowanych dla potrzeb działalności analitycznej. Autorytet nauki nic nie traci na spożytkowaniu wiedzy w praktyce politycznej. Jednak eksponowanie atrybutu naukowości w działalności eksperckiej jest zbędne. Instytucje *stricte* naukowe stają wobec zupełnie innych zadań. Ich pracownicy zobowiązani do osiągania kolejnych szczebli stopni i tytułu naukowego, obciążeni dydaktyką rozwiązują odmienne od eksperckich problemy. Ich projekty obejmują długofalowe, wieloletnie badania. Forma wypowiedzi i publikacji ma drugorzędne znaczenie. W ich ocenie liczy się wkład do nauki,

<sup>58</sup> M. Mierzwa, *Think tanki*, Biuro Analiz Sejmowych, Infos Zagadnienia Społeczno-Gospodarcze, nr 12(104), 26 maja 2011 r.

<sup>59</sup> Za M. P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenia do humanistyki*, Kraków 2013, s. 63.

<sup>60</sup> G. Tinder, *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 2003, s. 251.



oryginalność metodologiczna. Niezbędny jest dystans do badanego przedmiotu badań. Istotne znaczenie dla ich działalności ma bezpieczeństwo finansowe.

Instytucje eksperckie wymagają marketingu i promocji, w cenie jest „agresywna sprzedaż” idei. Cechą ich działania jest ciągła troska o poszerzanie kontaktów, dostęp do szybkich informacji, reagowanie na aktualne potrzeby. Najistotniejszą cechą różniącą jednak *think tanki* od instytucji akademickich jest umiejętność dotarcia do osób decyzyjnych oraz oddziaływania na ich decyzje, jak i zaprezentowanie swych idei, analiz, raportów w mediach.

#### EUROPEIZACJA THINK TANKÓW

Tak jak równoległe do procesu demokratyzacji w Polsce przebiegał proces przenoszenia części suwerenności na poziom ponadnarodowy i regionalny, tak procesowi kształtowania polskich instytucji analityczno-eksperskich towarzyszy proces umiędzynarodowienia i europeizacji. Kadra świetnie przygotowanych, najczęściej młodych ludzi tworzy w poszukiwaniu optymalizacji swych usług sieć międzynarodowych kontaktów. Wraz z członkostwem Polski w Unii Europejskiej i innych instytucjach międzynarodowych wzrosło zainteresowanie kwestiami europejskimi i globalnymi. Rośnie konkurencja na rynku *think tanków*, jednocześnie jednak kooperacja.

Niektóre polskie instytucje mieszczące się w formule *think tanków* uczestniczą w międzynarodowych projektach. Tak m.in. *demosEuropa* jest zaangażowana w *Think Global Act European*. W ramach tej współpracy 16 europejskich *think tanków* sporządza od 2008 r. kompleksowy zestaw rekomendacji politycznych dla *trio* prezydencji w Radzie UE. Instytut Spraw Publicznych angażuje się w stowarzyszeniu placówek doradczych Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Centralnej „*Pasos*”. Ośrodek Studiów Wschodnich od 2011 r. posiada jednoosobowe Stałe Przedstawicielstwo w Brukseli. Trwa wymiana ekspertów. Międzynarodowy skład instytucji doradczych zyskuje w Polsce prawo obywatelstwa. Znaczącym wydarzeniem znamionującym proces internacjonalizacji rynku eksperckiego jest zainaugurowanie 21 lutego 2011 r. na Uniwersytecie Warszawskim polskiego oddziału Europejskiej Rady Stosunków Międzynarodowych. *European Council on Foreign Relations* to pierwszy paneuropejski *think tank* utworzony w 2007 r., posiadający filie w Berlinie, Londynie, Madrycie, Rzymie i Sofii.

Rozwijana baza danych *think tanków* na świecie pozwala na coraz lepszą wymianę doświadczeń. Polskie instytucje mają szansę uczestniczenia zarówno w globalnej, jak i regionalnej sieci *think tanków*, wnosząc swoją wiedzę i doświadczenie w relacji z krajami wschodniej Europy. Aktywność europejskich *think tanków* stymuluje problemy z zarządzaniem Europą. Niezbędne są w tym zakresie poszerzone badania na temat zależności między ideami, interesami i instytucjami, czynnikami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi krajów europejskich.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż jakość integracji europejskiej zależy w znacznej mierze od poziomu konsultacji i stopnia zaangażowania obywateli w proces deliberacji w celu zwiększenia demokratycznej legitymizacji Unii Europejskiej<sup>61</sup>.

Jakość i skuteczność działalności eksperckiej w zakresie polityki zależy od wielu czynników. Jej obecność w demokratycznym państwie jest przede wszystkim wskaźnikiem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Niezależne instytucje analityczno-badawcze mają do spełnienia ważne zadania, od których realizacji zależy poziom edukacji politycznej obywateli. Niezależnie od funkcji doradczych obecne *think tanki* wspomagają partycypację polityczną społeczeństwa poprzez przekaz uporządkowanych informacji, inspirowanie debat i wzbogacanie opinii publicznej. Nie sposób nie docenić ich wkładu w kształtowanie demokratycznej kultury politycznej w okresach przełomowych, szczególnie transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Jakość polityki zagranicznej nie zależy bynajmniej od liczby *think tanków*, lecz od woli współpracy doradców i adresatów ich usług na zasadzie wzajemnego szacunku oraz zaufania. Polskie ośrodki analityczno-eksperskie poszukują własnej tożsamości. Skuteczność ich działania jest uwarunkowana wieloma czynnikami, które winny być przedmiotem stałej uwagi badaczy. Racjonalizacja polityki i poprawa stylu sprawowania władzy zależy jednak przede wszystkim od przekonania decydentów, iż o przyszłości kraju i jego miejscu w Europie decyduje w dużym stopniu wiedza. Niedocenywanie instytucji pośredniczących w jej przekazywaniu byłoby lekceważeniem społeczeństwa.

**Prof. zw., dr hab. Anna Wolff-Powęska**, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy w Poznaniu (annapoweska@gmail.com)

**Słowa kluczowe:** nauka, polityka, think tank, doradztwo, perswazja

**Keywords:** science, politics, think tank, consulting, persuasion

#### ABSTRACT

*Mutual relations between science and politics have long been an object of interest of the human and social sciences. The text is an attempt to outline the challenges faced by today's political science. The author seeks to answer the question how Polish think tank centers address the problem of effectively impacting on politics. Questions are also formulated concerning the state of Europeanization of research and the organization of Polish consulting institutions.*

<sup>61</sup> W. Walters, J. H. Haahr, *Rządzenie Europą. Dyskurs, urządzanie i integracja europejska*, przeł. J. Grzymalski, Warszawa 2011; T. T. Kaczmarek, *Kto kieruje globalizacją? Think tanki – kuźnie nowych idei*, Warszawa 2011; W. Przybylski, *Think tanki Starej i Nowej Europy*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” nr 1, 2005; S. Mrozowska, *Think tanki w Unii Europejskiej*, w: T. Bąkowski, J. H. Szlachetko, *op. cit.*, s. 175-199.